Nr. 353. Dnia 22 grudnia. Sobota. Dnia 10 (22) grudnia 1894 r.

PRENUMERATA. Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś:	Zenona Żołnierza M.	Wschód słońca o godzinie 8-ej minut 00	Wschód księżyca o godzinie 1 minut 49 w.	Środa:	**Szczepana Męczen.**
Niedziela:	Wiktoryi Pan. Męcz.	Zachód " 3-ej " 40	Zachód " 5 " 3 r.	Czwartek:	*Jana Ewangelisty.*
Poniedz:	*Wigilja* Irminy P.	Długość dnia godzin 7 " 46	Wysokość wody na Wiśle st. 1 c. 1 (st. 1 c. 2)	Piątek:	*Młodzianków.*
Wtorek:	**Nar. Chrystusa Pana**	Ubyło 9 " 57	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 0°.	Sobota:	Tomasza Biskupa.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517. W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313. Ogłoszenia do „Kurjera Warszawskiego" między innymi przyjmują: Ajencja Havasa w Paryżu, Rudolf Mosse, Haasenstein i Vogler A. G., tudzież wszystkie pierwszorzędne biura anonsowe za granicą.

Nadesłane.

Czas odnowić prenumeratę na:

Tygodnik Mód i Powieści,

Pismo illustrowane dla kobiet.

Prenumerata w Warszawie wynosi ***rubla*** kwartalnie. Na prowincji ***rubel*** kop ***25.*** Redakcja i administracja w Warszawie. ***Chmielna Nr. 26.***

OD REDAKCJI

„KRAJU".

Redakcja „Kraju" ma zaszczyt podać do wiadomości, że w roku przyszłym 1895 „Kraj" wychodzić będzie w dotychczasowym formacie i na dotychczasowych warunkach przedpłaty, pod redakcją **Erazma Piltza**, przy współudziale **Włodzimierza Spasowicza** i cenniejszych sił publicystycznych i literackich. Kierunek „Kraju" pozostaje ten sam, którego trzymaliśmy się stale przez lat 13. „Kraj" jest organem niezależnym, nie wysługuje się specjalnie żadnej warstwie społecznej, lecz stara się bronić interesów wszystkich warstw zarówno, w przekonaniu, że tylko równoległy i równoważny rozwój wszystkich czynników społecznych, bez podporządkowywania jednych interesów drugim, może zapewnić społeczeństwu zdrowie i siłę. W traktowaniu spraw publicznych staramy się o bezstronność i prawdę, przedewszystkiem zaś o jaknajszerszą i jawną dyskusję w kwestjach ogół obchodzących.

Pod względem politycznym „Kraj" przez cały szereg lat dążył do tego, aby stać się uznanym organem stronnictwa umiarkowanego. Wierzyliśmy, że tylko na drodze umiarkowania i rachowania się z okolicznościami możemy zapewnić sobie lepszą przyszłość, i pochlebiamy sobie, że te nasze, z gorącą wiarą podjęte usiłowania nie przeminęły bez rezultatów. Widzimy z radością, jak pod sztandar naszego stronnictwa gromadzi się coraz więcej ludzi dobrej woli, przekonanych o słuszności naszego kierunku i pożyteczności naszej roboty. To przeświadczenie jest dla nas największą i najsłodszą nagrodą za kilkunastoletnią ciężką i najeżoną cierniami pracę publicystyczną.

Co się tyczy samego wydawnictwa, to staramy się i starać będziemy w przyszłości, aby, oprócz doborowych prac literackich i utworów powieściowych, dostarczać czytelnikowi jaknajobfitszego i najstaranniej wybranego i systematycznie ugrupowanego materjału informacyjnego ze wszystkich dziedzin życia publicznego. Zadanie to ułatwia nam stworzona przez redakcję i utrwalona już organizacja, dzięki której „Kraj", nietylko w Królestwie i Cesarstwie, ale i za granicą, we wszystkich ogniskach życia, posiada swoich stałych sprawozdawców. Postaramy się częściej i bardziej wyczerpująco omawiać sprawy wewnętrzne; rozszerzymy przegląd prasy i dział polemiczny.

W tych dniach rozpoczynamy druk nowej powieści Elizy Orzeszkowej p. t. „Australczyk". Wszyscy nowoprzybywający prenumeratorowie otrzymają początek tej powieści bezpłatnie.

Przedpłata „Kraju" wynosi: rs. 3 kwartalnie.

Adres redakcji i administracji: ul. Nikołajewska Nr 6; warszawskiego kantoru, Widok Nr 7.

Redaktor i Wydawca

Erazm Piltz.

Nowy wybór instrumentów muzycznych samogrających.

JÓZEF CZEKALLA, Rymarska 7.

„***Francillon***" Wierzbowa 7, poleca żardinjerki, kosze, fantazje kwiatowe.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Drogomira, jutro Sławomiry.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm., 62—5 po południu.) — Posiedzenie członków zarządu przyszłej wystawy hygienicznej. (Sala wydziału budowlanego w magistracie—7 wieczorem.)

Wybory: Składanie głosów wyborczych na członków komitetu Towarzystwa resursy Obywatelskiej. (Gmach resursy—od 6—7-ej wieczorem.)

Sprzedaż rabatowa: Na rzecz „Rozdawnictwa odzieży dla ubogich": w cukierni Wandy Karpińskiej, Czysta, 8; pani Leokadja Ungrowa z córką Marją i pannami Marją i Jadwigą Żórakowskiemi, Wandą Ładą i Jadwigą Sarnecką; — w sklepie galanteryjnym Z. Chodźki, Szpitalna, 8; panie: Helena z Massalskich Sumowska z córką Amelją, Jadwiga z Walewskich Scheurowa, z Robozińskich Adamowa Trąbczyńska, z Walewskich Szklennikowa z córką Adelą i Wandą z Podoskich Skłodowską.

Na rzecz „Kolonij letnich": w sklepie ogrodniczym sióstr Rutowskich (Krak.-Przedm., 1; panie: z Mikutowiczów Michałowa Mutniańska, Marja Władysławowa Rytlowa, Aniela Antoniowa Freyerowa;— w składzie wyrobów gumowych i hirurgicznych Kuksza i Luedtkiego, Bielańska, 5; bez udziału dam; w składzie fabrycznym wyrobów czekoladowych i cukrów Riesego i Piotrowskiego, Senatorska, 8; bez udziału dam.

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)—Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66 — codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)—Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 6-ej po południu.) — Wystawa starożytności. (Królewska № 1 róg Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 6-ej po południu. Wejście kop. 15.)

Wystawy terminowe: Wystawa szkiców oraz przedmiotów z działu sztuki stosowanej. (Salon artystyczny, Nowy-Świat, 27—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)

Zabawy: Wieczór muzyczno-deklamacyjny dla członków Stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego oraz osób zaproszonych. (Lokal Stowarzyszenia, Długa, 40—8 wieczorem.)

Koncerty: Koncert na rzecz Przytułku dla starców i kalek pod wezwaniem św. Stanisława Kostki. (Sala ratuszowa—8 wieczorem.)

Teatry: **Wielki:** dziś opera Meyerbeera „Afrykanka"; panie: Bonaplate-Bau, Marszałkowrska i Skulska; pp. Battistini, Cardinali, Crotti, Kwieciński, Morlacchi, Niedźwiedzki, Sillich, Siwicki i Suszyński; w akcie 4-ym tańce układu Meunier'a: koryfejki i corps de balet; jutro opera Donizetti'ego „Faworyta" (przedostatni występ p. Battistini'ego oraz występ panny Guerrini);—**Rozmaitości:** dziś komedja Zalewskiego „Prawa serca"; panie: Barszczewska, Jadwisia Jezierska, Marcellówna, Mirecka, Ostrowska i Szymanowska; pp. Bolesławski, Frenkiel, Ładnowski, Nowicki, Narkiewicz i Wojdałowicz; jutro komedja hr. Fredry „Pan Benet" oraz komedja Rovetty „Doryna"; — **Mały:** (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś i jutro operetka Audran'a „Konik polny i mrówka"; panie: Babińska, Kawecka, Manowska i Święcka; pp. Jarszewski, Jagielski, Laskowski, Misiewicz, Morozowicz, Rutkowski i Rzeźnik; w obrazach 2-im i 5-ym tańce układu Meunier'a: corps de balet. (7½ wieczorem.)

Kasy oszczędności Banku państwa: centralna—gmach Banku; kasa I-sza—Targowa, 41 (na Pradze); II-ga—Chłodna, 37; III-ia—Nowowielka, 26; IV-ta—Nowy Świat, 17; V-ta—Muranowska, 40; VI-ta—Nowiniarska, 6. (Kasa centralna przyjmuje i wydaje wkłady codziennie, z wyjątkiem świąt, od 10-ej zrana do 1-ej po południu; kasy zaś oddziałowe we wtorki, czwartki i soboty od 6—9-ej wieczorem, a w niedziele od 9½ zrana do 12-ej w południe.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 8920 rs. 18 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 1-ej po południu; prolongata i wykóp walorów od 9-ej zrana do 3-ej po południu.)

— W d. 18-ym b. m., jako w dniu Imienin Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana, w cerkwi pałacu Aniczkowskiego odprawione było nabożeństwo a następnie modły. Na nabożeństwie obecni byli Ich Cesarskie Mości Najjaśniejszy Pan, Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna, Najjaśniejsza Pani Cesarzowa Marja Teodorówna, Księżna Walji, Ich Cesarskie Wysokości Wielkie Księżne Marja Pawłówna, Elżbieta Teodorówna, Elżbieta Maurycówna i Ksenja Aleksandrówna, Wielkie Księżniczki Olga Aleksandrówna i Helena Włodzimierzówna, Wielcy Książęta: Michał Aleksandrowicz, Włodzimierz Aleksandrowicz, Cyryl Włodzimierzowicz, Borys Włodzimierzowicz, Andrzej Włodzimierzowicz, Aleksy Aleksandrowicz, Sergjusz Aleksandrowicz, Paweł Aleksandrowicz, Konstanty Konstantynowicz, Dymitr Konstantynowicz, Mikołaj Mikołajewicz, Michał Mikołajewicz, Jerzy Michałowicz i Aleksander Michałowicz.

(*Praw. wiestn.*)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— *Mosk. wied.* donoszą, iż postanowiono przedłużyć do d. 13-go stycznia 1898 r. nowe obowiązujące ulgi, zapewnionej na zasadzie postanowienia komitetu ministrów z d. 7-go lipca 1888 r. co do zsypywania ziarna i mąki eksportowanej do worków zagranicznych.

— *Now. wr.* donosi, iż w najbliższej przyszłości w radzie państwa czytany będzie projekt ministerjum finansów o środkach, mających na celu poparcie budowy sieci kolei znaczenia lokalnego. Pod nazwą „kolei lokalnych" ministerjum rozumie przeważnie rozgałęzienia przemysłowe i drogi podjazdowe.

— Magistrat komunikuje nam co następuje: „Z powodu nadchodzących świąt i zamknięcia rachunków rocznych kas, zostających przy magistracie m. Warszawy, magistrat ma zaszczyt zawiadomić pp. Kontrybuentów, że zaległość podatku podymnego i kontyngensu liwerunkowego będzie przyjmowaną przez kasę skarbową tylko do d. 11-go stycznia 1895 r. włącznie, albowiem w dniu następnym, t. j. 12-go stycznia, wpływy powyższych podatków winny być

przelane do kasy gubernjalnej warszawskiej. Podatki miejskie i wszelkie opłaty będą pobierane w kasach: głównej ekonomicznej i pomocniczej do dnia 12-go stycznia 1895-go r. włącznie. Z powodu zamknięcia rachunków i rewizji kas poboru i wypłat nie będzie: 1) w kasie dochodów skarbowych od d. 12 do 15 stycznia 1895 r.; 2) w kasach głównej ekonomicznej i pomocniczej od 13 do 21 stycznia r. p. włącznie 3) w kasie lombardu od dnia 10 stycznia 1895 r. do dnia 14 stycznia 1895 r. włącznie. W następujące zaś dnie: 24, 25, 26 grudnia, 1, 5, 6, 7 i 8 stycznia 1895 r., oraz 13 stycznia 1895 r., jako w święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku, podług starego i nowego stylu, wszystkie kasy magistratu będą zamknięte, z wyjątkiem kasy pokładnego, która będzie czynną bez przerwy w godzinach rannych od 10 do 12 i tylko d. 25 grudnia 1894 r. oraz 6 i 13 stycznia 1895 r. będzie zamkniętą. Przytem magistrat nadmienia, że, w celu dania pp. kontrybuentom możności płacenia zaległych podatków w czasie rewizji kasy głównej i pomocniczej, pozostająca przy komisarzach kasy miejskiej kasa uczątkowa przyjmować będzie zaległości bez przerwy, prócz dni świątecznych, w przeznaczonych do tego godzinach.

= Z powodu ustawicznych pomyłek i niezgodności, spotykanych przy porównaniu kontroli dokumentów przemysłowo-handlowych, z corocznie sporządzanemi wykazami generalnj lustracji zakładów przemysłowo-handlowych, na które wspomniane dokumenty wybrane zostały, a wynikających ztąd, że kupcy i przemysłowcy używają przeróżnych firm i pseudonymów dowolnie przez siebie obranych i nie usankcjonowanych w porządku, przewidzianym §§ 69 i 80-ym ustawy handlowej i rozporządzeniem rządzącego senatu z d. 15-go stycznia 1887-go r. za nr. 543, organy dozoru handlowego postanowiły przy lustracjii 1895-go r. pilnie przestrzegać, aby na szyldach i wszelkich zewnętrznych tytułach danego zakładu figurowały te tylko nazwiska, które zostały wypisane na odnośnym dokumencie handlowym (patencie).

= Pan prezydent miasta Warszawy komunikuje nam, iż według orzeczenia oddzielnej komisji, wywożenie nieczystości, uprzątanych w porze zimowej z ulic i placów miejskich, może być dopuszczone do prywatnych sadów, ogrodów i na pola orne, położone w obrębie miasta, lub po za jego granicami, o ile wszakże nie zajdą przeszkody ze względów sanitarnych. Osoby interesowane, pragnące oddać swoje posesje pod wywózkę wzmiankowanych nieczystości, powinny złożyć do magistratn warszawskiego odpowiednią deklarację.

= Na odbytej w d. 19-ym b. m. pod przewodnictwem ławnika magistratu Chrzanowskiego nadzwyczajnej sesji cechu kuchmistrzów warszawskich uchwalono ostatecznie obniżenie od 1-go stycznia 1895 roku dobrowolnej składki na rzecz kasy cechowej od pryncypałów z 12 rs. na 6 rocznie i od kucharzy podręcznych czyli czeladników z 6 na 3 rs. 60 kop. Nadto na propozycję starszego cechu, p. Aleksandra Sochackiego, postanowiono część funduszu cechowego, trzymanego dotąd w papierach procentowych, mianowi cie 5,000 rs., ulokować na pierwszym numerze hypoteki nieruchomości warszawskiej.

= Wczoraj, o godzinie 11-ej przed południem, w ochronie XIIa przy ulicy Zielnej i przytułku sierot kosztem z Kronenbergów hr. Zamoyskiej, staraniem opiekuna, p. Stanisława Kołkowskiego, w obecności ks. kanonika Teofila Matuszewskiego i członków Towarzystwa dobroczynności, po odśpiewaniu kolendy przy rzęsiście oświetlonej i gustownie przybranej choince 100 dziatwy otrzymało różne upominki oraz pierniki, bakalje i strucelki, w przytułku zaś z daru opiekunki hr. Zamoyskiej, która nadesłała rs. 120 na ten cel, dzieci otrzymały kompletne ubranka, pierniki, bakalje i t. p., które rozdały dozorczynie. Tegoż dnia w ochronie X-ej (św. Zofji) za wolskiemi rogatkami kosztem ordynacji hr. Zamoyskich utrzymywanej, przy wspaniale oświetlonej i gustownie ozdobionej choince 180 dzieci po odśpiewaniu kolendy otrzymało szaliki, fartuszki, chusteczki i t. p. upominki, oraz pierniki, bakalje i strucelki w obecności opiekuna ochrony, p. Jerzego Fanschave.

= W poniedziałek, t. j. w wigilję Bożego Narodzenia, o godzinie 11-ej przed południem, w kuchni bezpłatnej warszawskiego Towarzystwa dobroczynności przy ulicy Drewnianej nr. 11, wydana będzie dla 100 rodzin ubogich Powiśla, wigilja składająca się z 1½ funta strucli, funta chleba, zupy, łuta herbaty i cukru. Fundusz złożony na wigilję, pochodzi z ofiar dobrowolnych przeważnie p. Mathiasa Bersohna, który na ten cel złożył 20 rs.

= Pani Kopczyńska, małżonka członka warszawskiego Towarzystwa dobroczynności w domu własnym przy ulicy Bonifraterskiej, wczoraj o godzinie 2-ej po południu rozdała przygotowane swoim kosztem obuwie i odzież zimową 70-u dzieciom ubogich rodziców cyrkułu II-go, zakwalifikowanym do wsparcia przez właściwego opiekuna ubogich.

= Firma tutejsza materjałów piśmiennych pana Władysława Bednawskiego wydała na rok 1895-ty: kalendarz do zrywania kart, kalendarz terminowy, podkładkę do pisania z kalendarzem terminowym, i kalendarz informacyjno-kieszonkowy i ścienny biurowy oraz gabinetowy ozdobny.

= Wczoraj przyjechali do Warszawy: gubernatorzy: łomżyński r. t. Essen z Łomży i kaliski r. t. Daragan z Kalisza; obaj zamieszkali w hotelu Europejskim; gubernator suwalski rz. r. st. Podgorodnikow z Suwałk i zamieszkał w hotelu Brühlowskim; wiceprezes łomżyńskiego sądu okręgowego rz. r. st. Wergos z Łomży i zamieszkał w hotelu Europejskim.

= Naczelnik warszawskiego okręgu żandarmeryjnego jenerał-lejtnant Brok w dniu wczorajszym wyjechał do Petersburga.

= Z teatru i muzyki.

* Dowiadujemy się, iż stały członek opery tutejszej p. Sillich opracowuje partję basową w operze „Halka”.

Partja ta leży wybornie w głosie artysty.

* Wśród licznych wydawnictw kolendowych, wzbudzających tyle wesela i radości, muzyka taneczna złożyła również swoją daninę.

Mamy tu na myśli album tańców p. t. „Powaby karnawału”, zebrane i ułożone przez L. Lewandowskiego, a wydane nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa.

Rzecz naturalna, że w wydawnictwie tego rodzaju trzyma prym mistrz Lewandowski, jako autor dwóch mazurów, noszących tytuły: „Czupurny” i „Maruder”, oraz polki-mazurki, która niewątpliwie będzie „Pocieszką” wesołej, rytmicznej zabawy.

Na wyróżnienie zasługuje również wiązanka walców p. t. „Amulet” utworu Władysława Lochmana, jednego z młodszych, a wydatniejszych kompozytorów muzyki tanecznej.

Zręcznie ułożone przez K. Rożalskiego kontredanse pod postacią „Ech operetkowych”, przypominają najpopularniejsze melodje z dziedziny poświęconej muzie lekkiej a wesołej.

Bez Jana Straussa album taneczne byłoby co prawda, niekompletnem. Znajdujemy więc walc oraz polkę z ostatniej jego operetki „Jabuka”, która niezadługo ukaże się i na scenie warszawskiej. Utwory te rozbrzmiewają czarem rytmiki i melodji właściwej autorowi „Zemsty nietoperza”.

Za epilog służy „Lalusia” polka („*Gigerlnkönigin*”) P. Semlera, w której część środkowa jest owym tak sympatycznie przyjmowanym kupletem w trzecim obrazie „Konika polnego i mrówki”.

Wiązanka tańców w bardzo łatwym, przeznaczonym dla dzieci układzie nosząca tytuł „Wesołego grajka” składa się przeważnie z utworów L. Streabboga, specjalisty w tego rodzaju drobiazgach.

Wydawnictwa te dopełniają się wzajemnie, pod względem zaś zewnętrznym wyróżniają właściwym „karnawałowym” szykiem.

= Na „Rozdawnictwo”.

Na dochód rozdawnictwa odzieży w nadchodzącą niedzielę w bazarze kupców warszawskich w sklepie braci Lesser Rymarska 12, przy współudziale pań uproszonych, odbędzie się sprzedaż rabatowa.

Każdy z kupujących, przy kasie, z odpowiednio wspaniale urządzonej choinki, otrzyma podarunek gwiazdkowy.

Skoczne walce i polki wygrywane przez orkiestrę pod dyrekcją p. Szulca, urozmaicać będą chwile licznie spodziewanej publiczności.

= Oświetlenie elektryczne.

Sprawa elektrycznego oświetlenia Warszawy podobno wkrótce wyjdzie już z fazy układów przedwstępnych i przygotowań technicznych a wejdzie na drogę prawem przepisanych instancyj i formalności.

Układy, jak wieść niesie, prowadzone były z bardzo wieloma znanemi w Europie firmami, a technicy miejscy nagromadzili ztąd sporo materjału, który ewentualnie służyć będzie za podstawę do ogłoszenia warunków konkurencyjnych.

Z wiarogodnego zapewniono nas źródła, iż przy normalnym biegu całej sprawy, miasto nasze zajaśnieje światłem elektrycznem mniej więcej za 2—3 lata.

Nie wchodząc na razie w szczegóły, ogólnikowo zaznaczamy, że projekty te obiecują miastu niezmierne korzyści w porównaniu z dotychczasowem oświetleniem gazowem, nie mówiąc, naturalnie, o znakomitej wyższości światła elektrycznego pod względem hygjeny wzroku, jasności i t. p.

= Wystawa wyrobów metalowych.

Wobec zbliżającego się terminu prekluzyjnego, do którego komitet przyjmować będzie deklaracje od firm, pragnących wziąć udział w wystawie, urządzanej staraniem Muzeum przemysłu i rolnictwa, napływ zobowiązań w ostatnich dniach znacznie się ożywił.

Świeżo złożyły deklaracje następujące firmy: Emil Konra—wyroby pilnikarskie; Adam Lustych—wyroby ślusarskie; Adam Słoński—wyroby metalowe; Józef Hesse z Łodzi — wyroby druciane; Edmund Stephanus z Łodzi —armatury, odlewy; Teodor Fulde z Łodzi—armatury, odlewy; Karol Krempf z Łodzi—wyroby ślusarskie; Warnkow i Kwaśniewski z Łodzi—wyroby kowalskie; Otto Goldamesser z Łodzi—maszyna parowa; R. Gorelski z Łodzi—części maszyn dla przędzalni; C. L. Strauch z Łodzi—wyroby blaszane izolowane; Janusz Malinowski z Sielc—szrut, plomby; Potok i Rosenblum z Będzina—nity do szycia pasów; R. Hoikins z Sosnowic—wyroby ślusarskie; Gustaw Fischer z Częstochowy—maszyny i narzędzia do rzemiosł; J. Weinberg i H. Tempel z Częstochowy—widły, sierpy, piły; K. Żukowski z Łodzi—wyroby ślusarskie; Konstanty Müller—wyroby blacharskie; Bracia Kauczewscy z Częstochowy—maszyny i narzędzia do rzemiosł.

Dotąd złożono już 142 deklaracje, z których prawie połowa pochodzi od firm prowincjonalnych, przemysł więc zamiejscowy będzie na wystawie bogato reprezentowany.

Niezwłocznie po świętach odbędzie się w lokalu Muzeum przemysłu i rolnictwa posiedzenie członków komitetu wystawy, na którem omawiane będą sprawy, dotyczące urządzenia lokalu w zabudowaniach cyrkowych, oświetlenia elektrycznego itp.

= Gospody dla robotników.

Wyrobnicy, pracujący w fabrykach i zakładach przemysłowych podmiejskich, mieszkają przeważnie w Warszawie, tak, iż obecnie przy krótkim dniu pracownicy ci drogę nieraz odległą odbywają po nocy.

Otóż niektórzy fabrykanci z za rogatek: jerozolimskiej, wolskiej, powązkowskiej i innych, namawiają właścicieli odpowiednich budowli do zakładania tanich gospód zimowych z noclegami, obiecując ze swojej strony poparcie pieniężne.

= W Towarzystwie łyżwiarskiem.

Członkowie Towarzystwa łyżwiarskiego od dni paru korzystają z wybornego lodu klubowego w alejach Ujazdowskich obok Doliny Szwajcarskiej.

Ślizgawka Towarzystwa łyżwiarskiego otwarta jest od godz. 10-ej zrana do 10-ej wieczorem.

W porze wieczornej łyżwiarzom przyświeca światło elektryczne.

Muzyka gra w niedzielę, wtorki, czwartki i każde święto.

Bufet już urządzono i otwarto.

Damom początkującym udzielają wskazówek, dotyczących jazdy instruktorowie honorowi, członkowie Towarzystwa, odznaczeni kokardkami.

Bardzo wygodne wejścia na tor urządzono od alei Ujazdowskiej i od ulicy Mokotowskiej.

= Dla lekarzy.

Lekarz potrzebny jest w osadzie Chodecz, w pow. włodawskim, liczącej do 2,000 mieszkańców.

W Chodczu znajdują się parafje: katolicka i ewangielicka, w okolicy zaś liczne dwory.

Bliższych informacyj udziela aptekarz miejscowy, p. Bernatowicz.

= Kronika myśliwska.

Na polowaniu w Uniejowie u hr. A. Tolla w gub. kaliskiej w 13 strzelb ubito 4 kozły, 6 lisów, 237 zajęcy, 10 kuropatw, 3 bażanty, cietrzewia i sowę; ogółem 262 sztuk.

Największą ilość zwierzyny ubili pp. R. Więckowski i A. Wysocki.

= Kradzieże.

Zamieszkały pod № 9-ym przy ul. Kruczej p. L. Bykow zameldował w policji, iż w sklepie fryzjerskim Lipinka przy rogu ul. Niecałej i Wierzbowej skradziono mu pugilares, zawierający 108 rs. i różne dokumenty oraz notatki. — Pod № 22-im przy ul. Bednarskiej p. Zygmuntowi Szramowiczowi służąca, Michalina Wawrzyniakówna, skradła pugilares, zawierający: 155 rs., pruski pasport, bilet oficera wojsk niemieckich i różne dokumenty; złodziejkę aresztowano, lecz łup zdążyła już ukryć. — Z fortu № 11 skradziono nocy wczorajszej parę koni, z tych jeden bułany, drugi gniady, wartości kilkuset rubli. — Pod № 4-ym przy ul. Miłej do mieszkania F. Sibersztejnowej dostali się złodzieje przez okno i wynieśli garderobę oraz parę srebrnych kandelabrów. — Na dworcu kolei terespolskiej Zofja Tarmińska, wyszedłszy na chwilę z sali, prosiła dwie damy o dozór nad rzeczami; kiedy powróciła dam już nie było i okazało się, iż z torby podróżnej wyciągnięto pudełko, zawierające złoty zegarek o dwóch kopertach i łańcuszek złoty razem wartości 146 rs. — Pod № 15-ym przy ul. Nowomiejskiej, w mieszkaniu Ludwika Riedla, ujęto na kradzieży Annę Krzyżanowską. — Na targu za Żelazną Bramą Karolinie Tuchnickiej wyciągnięto z kieszeni portmonetkę, zawierającą 135 rs. w banknotach.

= Kradzież drzewek.

W Rychlewie za rogatką wolską właściciel, p. Torkowski, przed dziesięciu laty założył szkółkę modrzewi i świerków, która przyjęła się doskonale.

D. 16-go b. m. zrana doniesiono p. T., iż niewiadomi sprawcy znaczną część zagajnika wycieli, drzewka zaś wywieźli.

Celem wykrycia sprawców szkody, zwłaszcza co do modrzewi, niepowetowanej, a nie mogąc dojść śladów po śniegu, poszkodowany ustawił przy szosie straż, z poleceniem pilnowania łupieżców, którzy prawdopodobnie udadzą się z drzewkami na targ warszawski.

W rezultacie przytrzymano osiem wozów, których właściciele ratowali się ucieczką, lecz zostali wykryci.

Złodziejom leśnym wytoczono sprawę karną.

= Specjalista.

Nareszcie po długich poszukiwaniach schwytano wczoraj złodzieja, specjalnie kradnącego bieliznę ze strychów.

Jest to Aleksander Iłgochin.

Wyłamał on zamki na poddaszu domu pod № 1-ym przy ul. Niecałej i obładowany łupem w postaci bielizny, należącej do p. Lipinka, zabierał się do odwrotu.

Iłgochinowi towarzyszył jakiś spólnik, który zdołał umknąć, Iłg. zaś aresztował stróż domu.

= Dotkliwa kara.

Nocy onegdajszej na berlinkę Augusta Nortalera wdarł się niewiadomy mężczyzna w celu grabieży.

Szyper, zbudzony szczekaniem psa, wyszedł na pokład, czem przestraszony gość nocny zamierzał uciec, lecz spadłszy z pokładu na zamarzłą mieliznę, złamał rękę.

W rzezimieszku poznano byłego robotnika, Walentego Polaska, którego odesłano do szpitala.

= Nie udało się.

Nocy wczorajszej usiłowano spełnić znaczną kradzież w podobny sposób, jak przed kilku laty okradziono sklep zegarmistrzowski Pozziego przy ul. Nowy Świat.

Teraz złodzieje wybrali skład zegarmistrza Jana Lauterbacha pod № 143-im przy ul. Marszałkowskiej.

W tym celu dostali się naprzód do księgarni Centnerszwera, od której skład zegarków oddzielony jest tylko piecem.

Plan łotrów był dobrze obmyślany, i mogli się nielada łupem obłowić, ale na szczęście pomieszała im szyki czujność stróża miejscowego, Józefa Gralewskiego.

Stróż, usłyszawszy podejrzane szmery, przekonał się niebawem o obecności złodziejów i sprowadził policję.

Wszystkich łotrów, zaskoczonych na uczynku, ujęto.

= W obłędzie.

Do jednego z urzędów zgłosiła się w tych dniach żona przemysłowca tutejszego, p. G. z oznajmieniem, iż została napadnięta przez ludzi podejrzanych.

Pani G. na poparcie swego twierdzenia przedstawiła trzy albumy, zapełnione fotografjami.

Dalsze badania ujawniły, iż mniemana ofiara napaści jest obłąkana.

Nieszczęśliwą odesłano do męża.

= Zbrodniczy napad.

Do mieszkania Józefy Godlewskiej, zamieszkałej pod № 33-im przy ul. Piwnej przyszedł jakiś drab, domagając się pieniędzy.

Kiedy Godlewska odmówiła, łotr pochwycił kilka sztuk garderoby.

Godlewska stawiła opór.

Wówczas zuchwały rabuś, wydobywszy nóż, pokaleczył ją po rękach i twarzy.

Dzięki natychmiast przeprowadzonemu śledztwu, dowiedziano się, iż napastnik nazywa się Tadeusz Wiśniewski i mieszka przy ul. Karmelickiej.

Wiśniewski jednak do domu nie powrócił i jest poszukiwany.

= Zaczadzenie gazem.

W dniu wczorajszym do mieszkania Zuzanny Lobertowej, utrzymującej sklepik wiktuałów pod № 9-ym przy ul. Wilczej, przeniknął gaz.

Jak sprawdzono, gaz dostał się z powodu zepsucia się rury.

Lobertową i córeczkę jej, 8-letnią Anielę, znaleziono bez zmysłów.

I matkę i córkę, po udzieleniu doraźnej pomocy, odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Stan zdrowia obu zaczadzonych, zwłaszcza zaś dziecka, jest groźny.

+ Echa płockie.

Korespondent nasz z Płocka pisze pod d. 17-ym b. m.:

„Sobotni koncert pani Zofji Dzierzbickiej (pjanistki) z udziałem amatorów, na korzyść Towarzystwa dobroczynności, powiódł się znakomicie.

Pani D. (uczennica Leszetyckiego) wykazała niezwykły talent artystyczny, za co po każdym numerze, prócz frenetycznych oklasków, zarzucona była kwiatami.

Druga koncertantka, pani Rose d'Alembert (śpiewaczka) o niewielkim głosie, nieprzewyższającym głosu przeciętnej amatorki, nie wywarła na słuchaczach dodatniego wrażenia.

Z numerów wykonanych przez amatorów wyróżnić należy *trio* (Cascade Zald): arfa—pani L. D., skrzypce p. A. M. i organ—pan A. D.; solo skrzypcowe pana A. M.

W drugiej części programu koncertowego odegrano bardzo składnie djalog: „Wycieczka za granicę".

Dochód z koncertu (*netto*) przenosi rs. 200.

W zeszłym tygodniu odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku ś. p. Zygmunta Radziwiłłowicza, młodzieńca zaledwie lat 22 liczącego, urzędnika izby skarbowej.

Jako jeden z zapalonych urzędników sportu wioślowego, ś. p. R. brał czynny udział we wszystkich zabawach sportowych w Towarzystwie wioślarskiem.

Po jednych z ostatnich regat, gdzie stawał dwukrotnie po srebrny znaczek, położył się do łóżka, z którego po pięciomiesięcznej chorobie już nie wstał.

Za trumną jedynaka postępowała stroskana matka, koledzy biurowi i zaledwie kilku wioślarzy, którzy złożyli na trumnie skromny wianuszek.

+ Echa radomskie.

Korespondent nasz z Radomia pisze d. 15-go grudnia.

„Ponieważ lokal kasy przemysłowców wobec rozwoju interesów instytucji, wypływających ze zwiększającej się coraz liczby uczestników z różnych sfer społecznych, nie odpowiada obecnie warunkom wygody, gdyż jest zbyt ciasny, przeto zarządzający rachunkowością kasy p. Eugenjusz Janiszewski wystąpił z projektem wzniesienia własnego budynku, któryby mógł swobodnie pomieścić zwiększony personel biurowy, a zarazem odznaczał się wygodami i dla interesantów licznie zgłaszających się do kasy.

Koszty budowy własnego domu, które według przybliżonych obliczeń wyniosłyby do rs. 20,000, pokryte zostałyby z kapitału rezerwowego kasy.

Ponieważ termin dzierżawy lokalu ekspiruje już w r. 1896-ym, przeto niezadługo zostanie zwołane nadzwyczajne zebranie reprezentantów, na którem projekt p. Janiszewskiego poddany ma być do przedyskutowania.

Jeśli więc ogół reprezentantów projekt zatwierdzi, budowa własnej siedziby kasy przemysłowców, rozpoczęłaby się już z wiosną r. 1895-go.

Nowomianowany na miejsce p. Sokołowa urzędnik do szczególnych poruczeń przy gubernatorze miejscowym p. Jan Czujkow, z dniem dzisiejszym objął swoje obowiązki.

Staraniem ks. Mieczysława Krajewskiego, proboszcza parafji Skrzyńsko (pow opoczyński) miejscowy kościół został gruntownie odrestaurowany kosztem rs. 2,000 ze składek parafjan.

We wsi Kozłów (pow. radomski) w nocy z d. 10 na 11-ty b. m. wynikł pożar w zabudowaniach Ignacego Kozłowskiego.

Spaliły się 3 stodoły ze zbożem oraz nieruchomości oszacowane na kilkaset rubli.

Spalone budynki asekurowane były w ubezpieczeniu gubernjalnem.

+ Echa ekaterynosławskie.

Z Ekaterynosławia piszą do nas:

„Nowe Towarzystwo kapitalistów francuskich, za pośrednictwem pełnomocnika, p. di Pollone, prowadzi prywatne układy z miastem Mariupolem na wybrzeżu morza Azowskiego, o długoletnią dzierżawę placu miejskiego pod budowę nowej stalowni z walcownią szyn i budową statków wodnych.

Budowa nowej stalowni ma być rozpoczęta na wiosnę; układy wspomniane wkrótce już będą ukończone.

Inne Towarzystwo, złożone wyłącznie z poddanych russkich, ma zamiar utworzyć wielkie piece dla wyrobu surowca z rudy manganowej, której obfite pokłady znajdują się w okolicy miasta Aleksandrowska.

Towarzystwo to ma nosić nazwę zaporoskiego-metalurgicznego, gdyż główne ognisko jego będzie za programi dnieprowemi.

Inicjatorem Towarzystwa jest nasz rodak, wykwalifikowany metalurg.

W d. 28-ym z. m. czterech wieśniaków przewoziło z przeciwległej strony Dniepru dwie beczki okowity z gorzelni hr. Nostica.

Zmrok już zapadł, gdy zbliżył się do nich statek „Wojewoda"; włościaninom zdawało się przecież, że zdołają przepłynąć na drugą stronę.

Jednakże statek uderzył o łódź, która przewróciła się dnem do góry.

Jeden z włościan zdołał jednakże wsiąść na łódź, jak na konia, jedną ręką pochwycić starego ojca, a drugą dwu braci, zanurzonych w wodzie po szyję.

Mimo wołania o pomoc, statek popłynął dalej; rozpaczliwe krzyki usłyszano jednakże z brzegu.

Tonących uratowała łódź z Romankowa.

Starzec zmarł zaraz, dwaj młodzi zaś włościanie mają tak popuchnięte nogi, że chodzić nie mogą; życiu ich grozi poważne niebezpieczeństwo.

Dotąd niewiadomo, czy załoga statku została pociągnięta do odpowiedzialności za odmówienie pomocy tonącym."

+ Pożar.

Nieostrożne obchodzenie się z ogniem stało się w poniedziałek przyczyną pożaru we wsi Kotorydzu, w pobliżu Tarczyna.

Dzięki ratunkowi, z jakim podążył z Tarczyna hr. de Verny, który przywiózł sikawki, pastwą pożaru stały się tylko cztery domy mieszkalne wraz z budynkami gospodarczemi i stodołami.

Straty są dość znaczne, a tem dotkliwsze, iż budowle nie były ubezpieczone.

Z MUZYKI.

Nie brakło wszelakiego przepychu muzycznego na wczorajszym koncercie „Lutni". Śpiewano chórem, wśród którego przewijała się złocista nitka głosu solowego, rozbrzmiewały srebrno-strunne czarodziejskie skrzypki, nie jedna pieśń tętniła powagą, chociaż i figlików a żartów udatnych nie przepuszczono: słowem wiernej drużynie, zalegającej sale redutowe, złożono daninę szczerą a obfitą.

Jednakże po nad tę różnorodną mozajkę wzbiła się ku wyżynom eterycznym jedna pieśń prosta, z ust, a raczej z serc ludu wyjęta, starofrancuska pieśń kolendowa. W prostych strofach tej pieśni wyraziła się cała siła wiary, potęga uwielbienia, w pokorze schylająca czoło przed Matką Niebios, przed Bożą Matką. Jakaż to powaga rozbrzmiewa w tej melodji tak prostej, a jednak tak pełnej wyrazu. Doprawdy, szczerze żałujemy, że melodją tą z powodu warunków typograficznych nie jesteśmy w stanie podzielić się z tłumem słuchaczów, na których entuzjastyczne żądanie kolenda ta musiała być powtórzona. „Lutnia" wzbogaciła i uszlachetniła tem napozór drobnem dziełem nietylko swój program, ale i tych wszystkich, których serca przystępne są dla wrażeń podnioślejszych.

Pieśń ta wykonana była w układzie Edwarda Kremsera, dyrektora wiedeńskiego, słynnego na świat cały *Männergesangverein*'u. Wyborny ten muzyk umiał się utrzymać we właściwym nastroju, posiłkując się staro-kościelną tonacją, do wykonania zaś powołał solowy głos altowy, oraz chór męski. To też gdy kolęda ta rozwijała się przed słuchaczami, pomimo woli przypominał się nam obrazek któregoś z malarzy francuskich, przedstawiających przed ubogą stajenką na tle zimowego pejzażu gromadkę pasterzy bretońskich, złożoną z chłopiąt i starców, w kornem uwielbieniu wznoszących swe dłonie ku Świętej Rodzinie.

Złocisty głos panny Machwicówny na tle chóru męskiego stanowił kontrast niezwykły a wysoce artystyczny. Szeroka pieśń solowa znajdowała jakby potwierdzenie w potężnym chórze, powtarzającym pieśń w olbrzymich oktawach, zlekka krystalizujących się następnie w potężne a pełne prostoty akordy.

Wrażenie było niezwykłe, prawdziwie wzniosłe.

Gwoli zadowolenia wielu ciekawych a żywiej interesujących się muzyką, objaśniamy, że pieśń ta p. t. „*Altfranzösisches Weichnachtslied bearbeitet von E. Kremser*" wyszła w Wiedniu nakładem firmy C. Hofbauer. Spodziewać się należy, że kolęda ta ukaże się niebawem i u nas w wybornem tłumaczeniu p. Piotra Maszyńskiego.

Niestety, dzielny ten pracownik i główny promotor „Lutni" nie mógł przewodzić swej śpiewaczej drużynie, gdyż stan jego zdrowia wymaga jeszcze wypoczynku. W zastępstwie zań dzierżył batutę p. Władysław Rzepko, dzierżył zaś ją z właściwą temu wybornemu muzykowi umiejętnością i niezwyczajną energją. Znać było, że miał on do czynienia z chórem przygotowanym arcystarannie, dokładnie, drobiazgowo — brać śpiewająca spoglądała nań z ufnością, odczuwając wrażliwie każde poruszenie pałeczki. Do najpiękniejszych momentów popisu chórowego zaliczyć należało wykonanie takich prawdziwie cennych nowości, jak np. „Las" utwór Roberta Franza, jednego z genjalnych kompozytorów współczesnych (ur. w r. 1841, um. w r. 1893-im) na niwie pieśni solowej i zbiorowej. Rytmika energiczna tej pieśni myśliwskiej była jakby echem rozgwaru leśnego.

Również pełną zapału była pieśń „Zalecanki" Zöllnera.

Jakby dla uczczenia niedawno zgasłego mistrza A. Rubinsteina, przypomniano wspaniały a malowniczy chór jego p. t. „Cisza morska", względem której pełna polotu pieśń Dürnera, „Zażegnanie burzy", stanowiła kontrast bardzo artystyczny. Oprócz tego z nowości wykonano powabną „Różyczkę" Storcha, „Wiosnę" P. Maszyńskiego.

Z utworów humorystycznych zaznaczyła się ogromnem powodzeniem „Sałata włoska" przez R. Genéego, której tekst osnuty na terminologji muzycznej, ogólnie znanej, przy współdziałaniu parodji stylu włoskiego w muzyce, pobudzał do szczerej wesołości. Szkoda tylko, że całość nie miała tego wykończenia, które się szczególniej zaznaczyło w epizodzie „*Assai scandaloso*", wykonawcy jednak w liczbie ośmiu na brak powodzenia narzekać nie mogli. Za to „Serenada japońska", nadesłana wprost z pola bitwy przez roztęsknionego Kan-Tsinga, kompozytora z wschodnich krańców, wykonana przez chór całkowity, wykończona była z japońską niemal finezją.

Panna Machwicówna, zawsze mile słuchana, prócz pieśni kolendowej, wykonała na tle chóru znaną i lubianą „Ptaszynę" Söderberga. Romans Maszyńskiego „Zapóźno", prześliczna „Pastorale" Bizeta oraz arja z opery „Samson i Dalila" Saint-Saëns'a dopełniały programu artystki, której głos w pieśniach solowych brzmiał całą pełnią metalicznego brzmienia. Pieśń kolendowa traktowana była przez p. Machwicównę z poczuciem stylu, wymagającego prostoty i szczerości niezwykłej.

Jedynym, ale za to niezwykłej miary przedstawicielem muzyki instrumentalnej na wczorajszym wieczorze był — Stanisław Barcewicz.

Artysta nasz przypomniał trzy części (*Arja, Menuetto* i *Perpetuum mobile*) z wielkiej suity Raffa, „Pieśń wieczorną" Schumanna i „Poloneza" (nr. 2) Wieniawskiego. Przyjmowany entuzjastycznie Barcewicz wykonał nad program pieśń Waltera z op. „Meistersinger von Nürnberg" Wagnera, którą artysta

śpiewa na swych skrzypkach w sposób nieporównany.

Akompanjatorem solistów był p. Ludwik Urstein, który zadanie swe traktuje z powagą prawdziwego artyzmu, tem więcej, że miał do swego rozporządzenia koncertowy fortepian, prawdziwe arcydzieło fabryki Steinwaya ze składu Gebethnera i Wolffa.

Powodzenia w ogóle wykonawcom nie brakowało, co jest rzeczą arcynaturalną wobec bogatego programu, popartego przez tak wydatne siły artystyczne.

*

Drugi występ p. Kawalskiego w roli stolnika w op. „Halka" Moniuszki cieszył się zasłużonem powodzeniem i uznaniem. Polonez w akcie pierwszym wykonany był rytmicznie z pewnym animuszem, wypowiedziany zaś zrozumiale dla wszystkich. Młodzieńczy, metaliczny głos śpiewaka mógłby być wielce przydatnym dla sceny warszawskiej.

St. Ciechomski.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 23-go grudnia odbywać się będą egzaminy w następujących szkołach rzemieślniczo-niedzielnych: w 4-klasowej przy ulicy Marszałkowskiej № 65, w 1-klasowej przy Podwalu № 22, w 1-klasowej przy Marjensztadzie № 11, w 1-klasowej przy Żelaznej № 55, w 1-klasowej przy Nowowielkiej № 21, w 1-klasowej przy Świętojerskiej № 20, w 1-klasowej przy Wołowej № 21, w 1-klasowej przy Nowogrodzkiej № 18, w 1-klasowej przy ulicy Wilczej № 25, w 1-klasowej przy Nowolipiu № 29, w 1-klasowej przy Chmielnej № 72, w 1-klasowej przy ulicy Ogrodowej № 26, w 1-klasowej przy Pięknej № 31, w 1-klasowej przy Wołowej № 29, w 1-klasowej przy Ogrodowej № 24.

— D. 24-go grudnia, o godz. 11-ej przed południem, odbędzie się obiad wigilijny w zakładzie starców i kalek w Towarzystwie dobroczynności, a następnie w zakładzie sierot dziewcząt w gmachu Towarzystwa; tegoż dnia, o godz. 12-ej w południe, w zakładzie sierot chłopców imienia Jachowicza w gmachu po-dominikańskim; o 11½ w przytułku sierot dziewcząt przy ulicy Hożej.

— Do d. 24-go grudnia zarząd Towarzystwa kopalni węgla i fabryk w Sosnowcu (ulica Włodzimierska № 6) przyjmować będzie akcje od tych akcjonarjuszów, którzy zechcą uczestniczyć w zgromadzeniu ogólnem, mającem się odbyć d. 9-go stycznia.

Z sali obrad.

Wystawa petersburska.

Na wczorajszem, ostatniem w r. b. posiedzeniu ogólnem pełnomocników warszawskich wystawy drukarskiej w Petersburgu zapadły uchwały zasadnicze.

Przedewszystkiem sformowano komitet lokalny, który imieniem ogółu tutejszych wystawców porozumiewać się będzie z komitetem centralnym; do komisji tej wybrani zostali pp.: Franciszek Olszewski, Mieczysław Orgelbrand i Jan Skiwski. Panu Skiwskiemu powierzono kasjerstwo.

Na przedstawiciela komisji na miejscu w Petersburgu uchwalono zaprosić właściciela księgarni p. Grendyszyńskiego.

Ogółem zapisało się dotąd na listę wystawców 49 firm. Deklaracje mają być wysłane w poniedziałek rano.

Wobec tego *ostatecznego* terminu upraszamy wszystkie osoby, które udział swój zapowiedziały, o łaskawe złożenie deklaracyj w redakcji *Kurjera*, dziś i najdalej jutro, w godzinach 6—7½ wieczorem.

Komisja warszawska porozumie się obecnie z komitetem petersburskim co do kosztów; opłaty za podane w deklaracjach arszyny wystawcy wnosić będą w styczniu.

W tych dniach komisja otrzyma plan sytuacyjny całej wystawy, plan swojej grupy oraz informacje co do wszelkich warunków, jakie obecnie dadzą się osiągnąć.

Termin ostateczny do składania okazów wyznaczono na d. 7 (19) stycznia do d. 7 (19) lutego.

— Biuro informacyjne o nędzy wyjątkowej przysyła nam z prośbą o zamieszczenie co następuje: „Zarząd biura informacyjnego o nędzy wyjątkowej, podaje do wiadomości publicznej, iż przytułek św. Stanisława Kostki przy ulicy Dzielnej, nic nie ma wspólnego z biurem informacyjnym o nędzy wyjątkowej, a zostaje pod zwierzchnictwem warszawskiego Towarzystwa dobroczynności. Zarząd robi to ogłoszenie z powodu artykułu w *Kurjerze Warszawskim* z d. 18-go grudnia, w którym do nazwy przytułku św. Stanisława Kostki dla kalek, dodano i nędzy wyjątkowej. Od lat 25-iu publiczność w skróceniu nazwy instytucji biura informacyjnego o nędzy wyjątkowej, przy legatach i ofiarach, składanych w pismach „publicznych, nazywa tę instytucję nędzą wyjątkową", dołączanie więc tych wyrazów do tytułu innej instytucji, mogłoby narazić na kontestacje; o robione ofiary przez publiczność, czego w każdym razie unikać należy."

NEKROLOGJA.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 21-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Na wstępie posiedzenia komitetu kolei syberyjskiej, pierwszego od czasu wstąpienia na tron Jego Cesarskiej Mości, Najjaśniejszy Pan raczył zwrócić się do członków zjednoczonego posiedzenia komitetu kolei i departamentu ekonomji państwa z następującemi słowami: „Panowie! Przystąpienie do budowy olbrzymiej kolei syberyjskiej jest jednem z wielkich przedsięwzięć przesławnego panowania Mojego Niezapomnianego Rodzica. Ukończenie z pomocą Bożą tego wyjątkowo pokojowego i cywilizacyjnego dzieła będzie nietylko Moim świętym obowiązkiem, ale i Mojem serdecznem pragnieniem tem więcej, że sprawę tą poruczył Mi Mój Drogi Ojciec. Mam nadzieję, że przy współudziale Panów, doprowadzę do końca rozpoczętą przez Niego budowę kolei żelaznej syberyjskiej tanio, a o co głównie chodzi, szybko i trwale." Ogólna długość zbudowanej w Syberji kolei dochodzi 1,518 wiorst, t. j. brak jeszcze 5 wiorst do czwartej części, zaś jest już o 102 wiorsty więcej nad piątą część całej długości kolei syberyjskiej.

Pekin 21-go grudnia. (*Tel. Ajen. półn.*) — Skarbnik prowincjonalny w Chupeche, Wang Sziechung, posiadający czerwony guzik pierwszego stopnia, wyjechał przed trzema tygodniami do Europy, w charakterze posła nadzwyczajnego, celem pozdrowienia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana z powodu wstąpienia na Tron.

PRZESILENIE NA WĘGRZECH.

Wiedeń 21-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Ministrowie: Wekerle, hr. Andrassy i Lukacs odjechali dzisiaj z powrotem do Budapesztu. Rokowań w sprawie upaństwowienia węgierskiej kolei południowej nie prowadzono, gdyż ministrowie skutkiem podania się do dymisji całego gabinetu nie mogli już obowiązujących złożyć oświadczeń.

PROCES CZYŃSKIEGO.

Monachjum 21-go grudnia. (*T. pr. K. W.*) — Sąd uwolnił Czyńskiego od zarzutu zbrodni przeciw obyczajności, skazał go zaś na trzy lata więzienia za przestępstwo przeciw porządkowi publicznemu i sfałszowanie dokumeutów.

Berlin 21-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Zwróciło tu powszechną uwagę, że były prezes ministrów hr. Eulenburg zaszczycony został przez cesarza zaproszeniem na polowanie dworskie w Wusterhausen.

Berlin 21-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Pod przewodnictwem kanclerza Hohenlohego odbyło się dzisiaj posiedzenie pruskiej rady ministrów.

Rzym 21-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Rzucono dwie petardy przed konsulatem austrjackim i biurem bankowem konsula.

Sofja 21-go grudnia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Kombinacja utworzenia gabinetu ze stronników Radosławowa i Cankowa nie udała się.

Sofja 21-go grudnia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Skutkiem odmowy Petrowa wstąpienia do gabinetu, w którym braliby udział cankowiści, utworzenie gabinetu poruczono obecnie Stoiłowowi.

Wiadomości zagraniczne.

Wiedeń, 18-go grudnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*.)

(Turystyka.—Hevesi.—Surowica.—Suchoty.—Etnografja.)

Turystyka nie spoczywa w żadnej porze roku, organizuje i w zimie liczne wycieczki, a zarazem robi rachunek sumienia. Towarzystwo alpejskie dla Austrji i Niemiec

ogłasza właśnie rocznik nowy na swój 25-letni jubileusz. Wymowne są przedewszystkiem liczby. Na cele turystyki wydano w tych latach 3,166,000 marek: na organizację i naukę przewodników 125,000 mar., na publikacje 1,242,000, na alpejskie badania naukowe 54,000, na wsparcia zawodowe 297,000, na zalesienia gór 90,000 m. Towarzystwo popiera wszelkie interesy ludu górskiego; schronisk posiada 140.

Rocznik zajmuje się obszernie techniką turystyki i za przykładem anglików zaleca: „Tuczenie samej głowy to zamało dla szczęścia i dobrobytu. Na co się przyda najlepiej ćwiczony mózg, jeżeli mu wrażeń, klimatu, kraju nie dostarcza ciało sprężyste, zdolne zawsze do energicznej działalności." Rocznik zdobią portrety, rysunki objaśniające technikę alpinistyczną i 89 widoków schronisk. Osobno działa potężne austrjackie Towarzystwo turystów, 14,000 członków; więc też skutki działalności pod każdym względem są znaczące.

Przedziwnych szkiców z podróży Hevesi'ego: „Glückliche Reisen" wyszedł nowy tom.

W sporach o surowicę, co do której, zwłaszcza uczeni berlińscy (Hansemann), bardzo są sceptyczni, zabrał wczoraj głos prof. Schroetter z katedry w klubie naukowym. Otóż zastrzegł on z góry, że profesorowie-lekarze o surowicy jeszcze wcale mówić nie powinni. Doświadczenia kliniczne są dotąd za szczupłe, zdania nazbyt sprzeczne. Jeden środek u różnych osobników odmiennie działa. Człowiek niezawodowy powiada: „mojej ciotce pomogło" i to mu wystarcza, ale to zgoła nie wystarcza. O indywidualizowaniu działania surowicy zgoła mówić jeszcze nie można.

Więc raczej należy mówić o suchotach. Skoda niegdyś wykazał, że są one uleczalne—niestety, dotychczas może to zdziałać tylko natura, nie apteka, więc terapja musi używać, jako środka leczniczego, przyrody, zakładać sanatorja klimatyczne, wyzyskiwać środki klimatyczne i djetetyczne.

Wracam do turystyki. Powstało tu, za sprawą uczonych i profesorów austrjackie Towarzystwo etnografji, mające na celu pielęgnowanie właściwości ludowych, języka, ubioru, zwyczajów, które się zatracają. Ma być założone muzeum ludów austrjackich. Nowe Towarzystwo liczy na skuteczną pomoc w pierwszym rzędzie towarzystw turystycznych. Bardzo to rzecz na czasie. *A.*

*

Berlin, 20-go grudnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Ze sztuki.—Surowica.—Pomnik Helmholtza.)

Salon Schultego pod Lipami mieści obecnie nader liczną kolekcję obrazów, na którą składa się cały szereg portretów Lenbacha, świetnym odznaczających się kolorytem i pyszną charakterystyką, kilkanaście myśliwskich krajobrazów Juljana Fałata, osobną stanowiących grupę, nader oryginalną; kolekcja obrazów Ludwika Corintha, uderzająca zarówno dziwacznością pomysłów, jak i formą zewnętrzną niezwyczajną.

Z liczby obrazów Lenbacha wymienię cztery portrety Helmholtza z różnych chwil jego życia o rzadkiej finezji w pojęciu i wykonaniu, uzmysławiające zarówno genjalnego badacza, jak i serdecznego przyjaciela, oraz kilka portretów Bismarka, rzuconych na płótno z dawną zamaszystością.

Fałat wystawił „Wyjazd na polowanie", obraz na przedziwnem tle śnieżnem, ożywionem towarzystwem myśliwskiem na saniach. Krytyka tutejsza zaznacza, że chyba nie odważy się nikt zmierzyć na tem polu z Fałatem. Widzowie, na widok tej płaszczyzny śnieżnej, doznają wrażenia, jakoby śnieg skrzypiał pod ich nogami, jakoby para, z nozdrzy koni buchająca, przed ich oczami zamieniała się na kryształki lodowe, zwieszające się u gałęzi drzew. Tej skali tonów od barwy fjoletowej aż do białej, na łśniącej od mrozu powierzchni śnieżnej, nawet norwegczyk Thaulow nie potrafi przedstawić z równem poczuciem rzeczywistości. Zwraca nadto ogólną uwagę Fałata „Polowanie na tura", że nie wspomnę o kilku pomniejszych jego obrazach, jako to: „Domek galicyjski", „Widok z Montmartre" w Paryżu, „Wieś podolska", „Młoda dziewczyna czekająca w przedpokoju" itd.

Tutejsze Towarzystwo lekarskie w środę dokończyło dyskusji nad surowicą i orzekło, że na razie sądu ostatecznego wydać o niej niepodobna, ponieważ należy czekać na rezultaty doświadczeń.

Cesarz na rzecz wystawienia pomnika Helmholtzowi przeznaczył z prywatnej szkatuły 10,000 marek. Utworzy się niebawem komitet, mający się zająć sprawą pomnika. *K.*

*

Paryż, 17-go grudnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Pogrzeb Augusta Burdeau.)

Wczoraj już od samego rana wielki wewnętrzny dziedziniec pałacu Burbonów był przyodziany w grubą, imponującą żałobę: od samego szczytu do stóp ścian spadają ciężkie, czarne draperje, podtrzymywane w pewnych odstępach przez tarcze z monogramami zmarłego. Nie widać nigdzie ani kawałka szarej ściany, wszędzie czarne sukno; nawet dwa posągi na tarasie pokryte są krepą. Dziedziniec cały robi tym sposobem wrażenie podziemia, olbrzymiej krypty grobowej, bo niebo, pokryte chmurami, nie przepuszcza ani promyka światła.

Wśród tej ponurej, lecz wspaniałej krypty, w zagłębieniu na tarasie wznosi się wysoki katafalk, lamowany srebrem, otoczony zielenią i drzewami egzotycznemi, oświetlony olbrzymiemi pochodniami o różnokolorowych płomieniach, ozdobiony trójkolorowemi sztandarami. Wokoło dziedzińca stoją sznurem gwardziści republikańscy. Pada wciąż drobniutki, przejmujący deszczyk; pomimo to, wszystkie delegacje urzędowe przybywają w komplecie i zajmują wyznaczone sobie miejsca.

W wielkiej sali pałacu deputowanych, ochrzczonej imieniem Casimir-Perierów, gdzie zgromadzili się, wśród żałobnej dekoracji, wszyscy deputowani i senatorowie, niby na kongres, brak tylko dwóch deputowanych—księży, którzy na czysto cywilny pogrzeb przybyć nie chcieli, brak nieprzejednanych monarchistów i skrajnych socjalistów, którzy głosowali przeciw państwowym kredytom na pogrzeb. Inni skrajni, jak np. Goblet, Brisson przybyli, choć za życia byli przeciwnikami Burdeau.

O godzinie 9-ej zrana przybywa prezydent rzeczypospolitej, który, wbrew przepisom starego ceremonjału, postanowił oddać osobiście cześć zwłokom jednego z najbliższych swoich przyjaciół i najzaufańszych doradców. Nie obeszło się to postanowienie bez zatargów: zauważono np., że prezes senatu, Challemel-Lacour, pomimo zapowiedzianej obecności, w ostatniej chwili wymówił się chorobą; opowiadano mi, że zrobił to, uważając decyzję p. Casimir-Perier za niezgodną z konstytucyjnemi obyczajami.

Na spotkanie pieszo zbliżającego się p. Casimir-Periera wyszedł pierwszy wiceprezes izby sądowej, p. de Mahy, na czele całego biura prezydjalnego i zaprowadził go przed katafalk przy dźwiękach żałobnego marsza, granego przez gwardję republikańską. Pod zimnemi kroplami deszczu, z odkrytą głową, prezydent stał tak przed trumną swego kolegi z ministerjum, słuchając mów. Rozpoczął je w imieniu izby p. de Mahy; po nim, w zastępstwie Challemel-Lacour'a, pierwszy wiceprezes senatu, p. Demôle; w imieniu ministerjum p. Karol Dupuy; wszyscy sławili patrjotyzm, pracowitość, nieporównane zdolności i wszechstronność byłego terminatora tkackiego, który był zarówno znakomitym pisarzem filozoficznym, jak niepospolitym strategikiem w organizacji wyprawy dahomejskiej podczas swego zarządu ministerjum marynarki, jak ekonomistą, prawnikiem i mężem stanu. W imieniu miasta Lugdunu, którego Burdeau był jednym z przedstawicieli w parlamencie, przemawiali drugi ztamtąd poseł p. Bérard i mer dr. Gailleton. Wreszcie kilka słów poświęcił pamięci zmarłego p. Jerzy Perrot, dyrektor szkoły Normalnej przy ulicy d'Ulm, którą Burdeau tak świetnie ukończył.

O g. $10\frac{1}{2}$ mowy się skończyły. Prezydent opuścił wówczas pałac Burbonów, polecając swym adjutantom cywilnym i wojskowym: pp. Lafargue'owi, Ollivier du Taigny, jen. Berruyez i kap. Bourgeois odprowadzić zwłoki aż na cmentarz w jego zastępstwie. Pochód rozpoczął się natychmiast.

Na całej drodze od pałacu parlamentu aż do cmentarza stały z dwóch stron ulic szeregi wojska. Plac Zgody przedstawiał dziwny widok; pokrywały go krzesła, estrady, które poznosili tam przedsiębiorcy, licząc na dobry zarobek, dzięki ciekawej publiczności. Za niemi oczekiwali różni handlarze, sprzedający kawę i napoje. Wszyscy nie świetnie zapewne wyszli na tem, gdyż deszcz odstraszył wielu ciekawych i zeszpecił widok placu i pałacu. Mimo to, wrażenie kolumnady frontowej, pokrytej od góry do dołu żałobą, oświetlonej pochodniami, było silne; na samym placu ubrano w żałobną krepę posąg, symbolizujący miasto Lugdun, jak zrobiono z posągiem Sztrasburga podczas pogrzebu Gambetty.

Na głos komendy, bębnów i trąb wojsko oddaje honory: pochód wychodzi z pałacu Burbonów. Oddział kirasjerów go prowadzi, zaraz za nim muzyka, grająca marsze pogrzebowe, a dalej idą dygnitarze, działa, oddziały piechoty. Cztery ogromne wozy, pełne wieńców, których wiele jeszcze niosą ofiarodawcy za wozami. Zwraca uwagę piękną robotą jubilerską srebrny z hebanem wieniec od kolegów-deputowanych, od rady ministrów, od miasta Lugdunu, od naczelnej loży wolnomularskiej „Wielkiego Wschodu" Francji. Za wieńcami posuwa się oddział konnej gwardji republikańskiej w pięknych mundurach, z pułkownikiem na czele i z muzyką; a dalej trumna na katafalku, z wiekiem ozdobnem, z chorągwiami i czterema srebrnemi posągami na rogach. Ten sam wóz służył na pogrzebie Carnota; ciągnie go sześć koni.

Za trumną postępuje 11-letni synek prezesa izby; obok niego starszy nieco pasierb, wiadomo bowiem, że Burdeau był żonaty z wdową po swoim bracie, południową amerykanką. Za nimi biuro prezydjalne izby, przedstawiciele prezydenta rzeczypospolitej, członkowie parlamentu całą korporacją, jenerał Saussier otoczony dowódcami korpusów armji, urzędnicy i inni noszący togi różnobarwne, szkoła politechniczna, szkoła wojskowa z St.-Cyr, piechota, artylerja, kirasjerzy z jenerałem Descharsnes na czele.

Na cmentarzu Pere-Lachaise doktor Fochier z Lugdunu, blizki przyjaciel zmarłego i całej rodziny, żegna zwłoki kilku słowami z serca płynącemi. Trumnę niosą do grobu murowanego, wyznaczonego przez miasto. Wojsko defiluje; chorągwie chylą się; wieńce grób okrywają. *K.*

Z SĄDÓW.

O iskrę z lokomotywy.

W dniu 9-ym września r. 1893-go w folwarku Marcelin, będącym własnością p. Wilhelma Mejlerta, spłonęły rozmaite zabudowania. Folwark powyższy zabezpieczony był dodatkowo w warszawskiem Towarzystwie ubezpieczeń od ognia, skutkiem czego rzeczone Towarzystwo, po obliczeniu spowodowanych pożarem szkód i strat, zmuszone było wypłacić panu M. 5,461 rs. 19 kop. Z przeprowadzonego śledztwa okazało się, że pożar powstał w 10—15 minut po przejściu pociągu kolei nadwiślańskiej, że wszczął się na krytym gontami dachu kuźni, w odległości 18 sążni od plantu kolei, pomimo, że ani w dniu wypadku, ani dnia poprzedniego w kuźni ognia nie rozpalano.

Wyprowadzając z powyższych danych wniosek, że pożar wynikł z winy kolei, warszawskie Towarzystwo ubezpieczeń przez adwokata przysięgłego, Bolesława Rotwanda, wniosło powództwo przed sądy tutejsze o zasądzenie od kolei nadwiślańskiej wypłaconych panu M. pieniędzy.

Sąd okręgowy warszawski wyrokiem z dnia 23-go maja r. b., uznając słuszność powyższego żądania, całkowitą pretensję Towarzystwu zasądził. W dniu 21-ym b. m. kwestja prawna, czy Towarzystwa ubezpieczeń mają prawo regresu względem osób trzecich przy braku wszelkich cech przestępstwa z ich strony, rozpatrywaną była w I-ym departamencie warszawskiej izby sądowej.

Na posiedzeniu sądowem apelujący w imieniu kolei nadwiślańskiej adw. Konic zbijał motywy wyroku sądu okręgowego. Zdaniem obrońcy kolei, Towarzystwa ubezpieczeń istnieją po to, aby za pobierane od zabezpieczonego składki asekuracyjne, wypłacały wynikłe z pożaru szkody i straty; gdyby można było przypuścić, że Towarzystwa ubezpieczeń mogą pobierać opłatę asekuracyjną, a w razie pożaru odbierać sobie od osób trzecich poniesione koszty, to jakąż racją da się wytłumaczyć to ich uprzywilejowane stanowisko? W takim razie można pójść dalej i mieć prawo regresu względem samego ubezpieczonego. Jeżeli zaś podobna konsekwencja jest ani logicznie, ani prawnie niedopuszczalną, to tem mniej jeszcze słuszną jest ta zasada względem osób trzecich, które żadnej umowy z Towarzystwem nie zawierały i nie mają obowiązku ponosić strat z takiej umowy powstałych. Zrozumiałem byłoby żądanie Towarzystwa jedynie wtedy, gdyby ujawniony został ze strony kolei fakt złej woli.

W każdym razie, gdyby nawet w zasadzie słuszność Towarzystwu przyznana była, kolej nie może być obowiązana do zwrotu całej wypłaconej przez Towarzystwo sumy, gdyż kolej w obrachunku udziału nie brała, a rachunek Towarzystwa dla niej nie jest obowiązującym. Adwokat K. w ostatecznym razie prosił izbę sądową o odesłanie sprawy do sądu okręgowego dla obliczenia rzeczywiście przez p. M. poniesionych szkód i strat.

Adw. Bolesław Rotwand zbijając zarzuty przeciwnika dowodził, że cel Towarzystw ubezpieczeń jest bardzo jasny. Istnieją one po to, aby za pobieraną składkę asekuracyjną odpowiadały za straty na wypadek pożaru, powstałego z siły wyższej lub zwykłej nieostrożności ubezpieczonego, nigdy zaś nie mogą być odpowiedzialne za szkodliwe czyny osób trzecich. Na zasadzie teorji prawdopodobieństwa towarzystwa dochodzą do wniosku, że ilość pożarów, powstałych z tych jedynie przyczyn, pozwala bez strat na pobieranie określonej składki asekuracyjnej. W innym razie przy pozbawieniu ich prawa regresu do osób trzecich za straty z ich winy wynikłe, Towarzystwa musiałyby podwyższyć składkę asekuracyjną lub zbankrutować. Tylko takie ryzyko z punktu widzenia ekonomicznego ma rację bytu, które opiera się na wyliczeniu, że zabezpieczający, pobierając od masy zabezpieczonych opłatę roczną, może w danym wypadku bez straty, a nawet z pewnym zarobkiem, wynagradzać poszkodowanych. Przypuśćmy, że Mejlert nie zawierał z Towarzystwem żadnej umowy, czy kolej nie jest na zasadzie wzmiankowanego art. 1384 kod. k. obowiązaną go wynagrodzić za straty? W innym wypadku Towarzystwo weszło w prawo Mejlerta i jako takie, urzeczywistnia owe prawo regresu, przynależne pierwszemu; oceniając budynki nie wiedziało, kiedy i z jakiej przyczyny powstanie pożar, ale oceniało je na zasadzie usankcjonowanych przepisów i własnego interesu, który nie może przecież pozwolić na przyjmowanie odpowiedzialności większej, niż rzeczywista wartość budynku. Gdyby jednak mogły mieć rację bytu jakieś w tej

kwestji zarzuty, to kolej mogła je „reklamować" w sądzie okręgowym, jako w pierwszej instancji, krytykując przedstawiony przez Towarzystwo rachunek szkód, czego jednak w swoim czasie nie uczyniono.

W konkluzji prosił obrońca Towarzystwa o zatwierdzenie wyroku I-ej instancji.

Izba sądowa przychyliła się do tej prośby i wyrok pierwszej instancji zatwierdziła.

Odpowiedzi Redakcji.

— *Wojażerowi w Łodzi.* — Celem opracowywanych obecnie w ministerjum przepisów co do komiwojażerów ma być ułatwienie stosunków przemysłowo-handlowych. Projektu przepisów jeszcze nie wygotowano.

— *Panu R.* — Sprawa utworzenia salonu literackiego jest sprawą inicjatywy prywatnej. Kandydatów sz. pan nie znajdzie, a jeśli się nawet znajdą, pytanie jeszcze, czy zechcą?

— *Panu B. w Kaliszu.*—Findlingstrasse, 33.

— *Prenumeratorce z prowincji.* — Takiej zabawki nie radzimy! Sublimat nie jest płynem, lecz proszkiem lub ciałem krystalicznem i dlatego na krople dawkować się nie da. „Pękaniu się" skóry łatwo zaradzić przez smarowanie jakimkolwiek tłuszczem, np. olejem kokosowym.

— *Teatromanowi.*— Stosownie do pańskiego życzenia, zainterpelowaliśmy w wiadomej kwestji „kasę zamówień", na co otrzymaliśmy odpowiedź, iż istotnie bywalcy teatralni mają pierwszeństwo do biletów, ale że taż kasa, znająca wszystkich swoich klijentów, sz. pana do ich rzędu nie liczy i nazwisko jego jest jej zupełnie obce.

— *Panu K. W., prenumeratorowi.* — Uprawnienie dziecka przez następne małżeństwo rodziców, w myśl art. 291 kod. cyw. Królestwa Polskiego, odbywa się albo przez formalny akt uznania dziecka, sporządzony jeszcze przed ślubem, albo przez uznanie, zadyktowane do samego aktu ślubu, albo wreszcie przez późniejsze po ślubie nadanie dziecku przez oboje małżonków ciągłego posiadania stanu dziecka prawego (wychowanie pod swojem nazwiskiem, uznawanie za swe dziecko wobec wszystkich, ciągłe traktowanie dziecka jako swojego i t. p.). W tym ostatnim wypadku formalny dowód prawości dziecka tylko przez wyrok sądowy nastąpić może.

— *Nieszczęśliwej nauczycielce.*—Przedewszystkiem za list tak sympatyczny serdecznie dziękujemy. Załatwiliśmy wkrótce po otrzymaniu. Zapewne sz. pani przeoczyła.

— *Pani W. R. z ul. Żórawiej.* — Główny zarząd kolei syberyjskiej znajduje się w Petersburgu. W Warszawie niema żadnej ajentury pomienionej kolei.

— *Nieszczęśliwemu.* — Wycierać całe ciało rano i wieczorem wilgotnym zimnym ręcznikiem, na noc nic nie jadać, posłania używać twardego (siennik wypchany słomą), pod głowę jedną tylko poduszkę; zresztą prowadzić życie czynne, używać wiele ruchu i dbać o prawidłowość funkcyj przewodu pokarmowego.

— *Panu P. H.*—Ustęp 3 art. II Manifestu z d. 14-go listopada (st. st.) nakazuje „wykreślić z rachunków wszystkie zaległości, należne za czas do d. 1-go stycznia r. 1894-go z tytułu opłat handlowych i przemysłowych w kwocie do rs. 50, co się zaś tyczy zaległości, przenoszących rzeczoną sumę, to z każdej z nich strącić po rs. 50". Powyższy przepis jest odpowiedzią na pańskie zapytanie.—Bilard w mieszkaniu prywatnem każdemu urządzić wolno bez osobnego pozwolenia. Co do podręczników zegarmistrzostwa, radzimy dowiedzieć się u fachowców.

Wiadomości handlowe.

Telegramy.

Petersburg 21-go grudnia. *(Telegr. Ajencji północn.)* — Notowanie giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) za 10.— funtów sterl. 92.65 płacono, —.— nie notow., —.— nie notow. Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące) za 100 marek 45.35 płacono, —.— nie notow. —.— nie not. Przekazy na Paryż (kursy za 3 miesiące) ze 100 franków 36.82½ płacono, —.— nie notow., —.— nie not. Usposobienie giełdy dla walut spokojniejsze. Półimperjały russkie nowego stempla 7.38 w poszukiwaniu, 7.41 w zaofiarowaniu. Kupony celne (za 100 r. metal.) rs. 1.47¼ w poszukiwaniu, 1.48 w zaofiarowaniu. Dyskonto prywatne 5%—7%. 4% renta państwowa rs. 95 kopieje 12½ płacono, 5% renta złota z roku 1884-go rs. 160 kopiejek 25 w posz. 5% nowa pożyczka złota z roku 1893-go —.— nie not. Pożyczka premjowa I-ej emisji z r. 1864-go rs. 243 kop. — w posz. Premjówki II-ej emisji z r. 1866-go rs. 223 kop. 25 płacono. Listy premjowe szlacheckie rs. 191 kop. 50 płacono, 5% państwową rentę kolejową 101.37½ w posz., 4% pożyczka wewnętrzna z r. 1887-go I-ej emisji rs. 95 kopiejek 50 w posz., II-ej emisji rs. 95 kopiejek 50 w posz., III-ej emisji rs. 95 kopiejek 50 w posz., IV-ej emisji rs. 95 kopiejek 50 w posz., 4½% pożyczka wewnętrzna z roku 1893-go 101.75 w poszuk., 4½% pożyczkę wewnętrzną konsolidowaną kolejową I-ej serji 101.— w posz., II-ej serji rs. 101.25 płacono, 4% obligacje dróg żel. połudn.-zachodnich rs. 94 kopiejek 50 w posz., 4% obligacje kolei moskiewsko-kazańskiej rs. 94 kop. 50 w posz. 4½% listy zastawne Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego rs met. 150 kop. 50 w posz.. 4½% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego rs. 99 kopiejek 25 w poszuk., 5% listy zastawne kijowskie rs. 100 kopiejek — w poszuk., 5% listy zastawne dońskie rs. 99 kopiejek — w posz., 5% listy zastawne wileńskie rs. 99¾ kopiejek 75 płacono. Akcje wileńskiego Banku ziemskiego rs. 665 kop. — w zaofi. Usposobienie giełdy dla papierów spokojne.

Petersburg 21-go grudnia. *(Telegr. Ajencji północn.)* — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica cicho. Saksonka za czetwert wagi 10 pudów rs. 6 kop. 75 płacono. Samarka za czetwert wagi 10 pud. rs. 6 kop. 25 płac. Na maj Girka za czetwert wagi 10 pud. rs. 6 kop. 50 płacono. Żyto cicho, w towarze gotowym wagi 6 pudów 120 zołotników rs. 5 k. 25 bez worków płacono. Żyto w towarze gotowym wagi 9 pudów, 117 zołotn. rs. 5 kop. — bez worków płacono. Owies cicho, w towarze gotowym rs. 3 kop. — do rs. 3 kop. 40 płacono. Mąka cicho, żytnia z okolic Moskwy za 9 pudów z work. rs. 5 k. — do rs. 5 k. 35 płacono. Żytnia za 9 pud. wor. rs. 5 kop. 40 do rs. 5.65 płacono. Łój za berkowiec 10-pudowy rs. 51 kop. — do rs. — kop.— płacono. Olej słonecznikowy saratowski za pud rs. 5 kop. 55 do rs. 80 kop. — płacono. Olej konopny orłowski za pud rs. 4 kop. — do rs. — kop. — płacono. Cukier rafinowany z zakładów Koeniga I-go gatunku za pud rs. 6.10 do rs. —.— płacono. Mączkę cukrową krystaliczną za pud rs. 4 kop. 90 do rs. —.— płacono.

Berlin 21-go grudnia. *(Telegram pryw. Kur. Warszaw.)* — Dzisiejsze zebranie giełdowe przy niewielkich obrotach było w ogóle usposobione mocniej. Ta poprawa tendencji spowodowana została zakupami pokryciowemi, dokonywanemi na rachunek z polecenia Hamburga. oraz zleceniami, otrzymanemi z Wiednia. Gotówka na cele końcomiesięczne jest w dalszym ciągu płynną i kosztuje 3⅝%. Na rynku rubli, które były w zaofiarowaniu, mamy do zaznaczenia straty kursowe; inne wartości russkie trzymały się względnie dobrze. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 45 fen., a dostawowych o 50 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 40 fen. i długi Petersburg 75 fen.; Petersburg krótkoterminowy brano po 219.30. Przekazy na Wiedeń krótkie nie uległy zmianie (164.15), a długoterminowe osiągały 163.15. Listy zastawne ziemskie brano po 68.10, gdy listy likwidacyjne poprawiły się o 20 kop., a nowa 4% russka renta państwowa 10 kop. Więcej płacono za 4½% listy zastawne russkie i pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go I-ej emisji, mniej natomiast za kupony celne (324.30). Akcje kredytowe austrjackie notowano po 241.50. Udziały Towarzystwa komandytowego wykazują drobną stratę (207.80). Dyskonto prywatne pozostało na tej samej wysokości.

Berlin 21-go grudnia. *(Telegram pryw. Kurjera War.)*— (Giełda zbożowa i produktowa.)
Rynek zbożowy miał dziś nastrój mocniejszy. Żyto w lepszem usposobieniu przy cenach droższych o 25 fen. w obu terminach. Spirytus był dziś w zaniedbaniu.

Berlin 21-go grudnia. (Notowania urzędowe giełdy.) —

Bil. ban. rus. w tr. nat.	219.75	Akcje dr. żel. w.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	219.30	Akcje kredytowe	241.50
Weksle na Petersb. kr.	219.30	Weksle na Londyn kr.	—.—
Weksle na Petersb. dł.	216.—	„ „ dł.	—.—
Bil. Ban. rus. na dost.	219.75	Weksle na Paryż kr.	—.—
4% nowa renta z r. 1894	65.20	„ „ dł.	—.—
4½% listy zast. ziem.	68.10	„ w tow. gotow.	114.25
Listy likwidacyjne	67.—	Żyto na wiosnę	118.25

Kursy z dnia 20-go grudnia: 220.20, 219.70, 216.75, 220.25, 65.10, —.—, 66.80, —.—, —.—. 20.37⁵, 20.34, 81.—, 80.85, 114.—, 118.—.

Informacje.

— **Sąd handlowy warszawski ogłosił upadłość dostawcy Edwarda Rajchmana przy ulicy Nowolipie nr. 30. Sędzią komisarzem masy upadłościowiej zamianowano członka sądu D. Rozenbluma, kuratorem zaś adwokata przysięgłego K. Nowakowskiego. Do opieczętowania majątku upadłego wydelegowano komisarza sądowego Karwowskiego.**

— **Sklep spożywczy w Sandomierzu.** W tych dniach odbyło się zgromadzenie stowarzyszonych tego sklepu, na którem uchwalono tantjemę dla zarządu podnieść z 15% na 35% zysku czystego. Wniosek zarządzającego sklepem w sprawie wyznaczenia tantjemy od sumy obrotu odrzucono, zaś wybór lokalu sklepu, w razie zmiany dotychczasowego, powierzono zarządowi. Do zarządu wybrani zostali pp. Wiktor Brześciański, adwokat przys., i Adolf Marczewski, buchalter kasy powiatowej; do komisji rewizyjnej pp. Cyprjan Strużewski, miejscowy obywatel, Stanisław Koleński, poborca kasy powiatowej, i Hunter, pomocnik buchaltera kasy powiatowej.

— **Gorzelnictwo**. W Wilczkowie, w pow. tureckim, obok gorzelni i rektyfikacji, p. Bogdański założył fabrykę wódek słodkich.

Koleje taryfy.

— **Ceny miejsc w wagonach sypialnych.** Z chwilą wprowadzenia nowej taryfy strefowej na kolejach w Rosji i u nas zredukowana została cena biletów w wagonach sypialnych:

a) na kolei wiedeńskiej:

Za przestrzeń pomiędzy Warszawą a Granicą lub część tej przestrzeni w I-ej klasie opłata wynosi 5 rs. 60 kop., w II-ej kl. 4 rs.; za przestrzeń z Warszawy do Wiednia w I-ej kl. 5 rs. 60 kop. + 6 marek i w II-ej kl. 4 rs. + 4 marek 80 fenigów.

Do opłaty tej dodaje się jeszcze podatek państwowy od pasażerów I-ej kl. 84 kop., II-ej kl. 60 kop.

b) na kolei petersburskiej:

Za całą lub część przestrzeni:

	I kl.	II kl.
Warszawa—Wilno	3 rs. 20 k.	2 rs. 40 k.
„ Petersburg	6 rs. 40 k.	5 rs. 20 k.
Wilno „	4 rs. 80 k.	3 rs. 60 k.
Wierzbołów „	6 rs. 50 k.	4 rs. 50 k.

Prócz tego podatek państwowy 15%.

c) na kolei terespolskiej i moskiewsko-brzeskiej:

	I kl.	II kl.
Warszawa—Moskwa	5 rs. 60 k.	4 rs. 80 k.
„ Smoleńsk	4 rs. 80 k.	4 rs. — k.
Smoleńsk—Moskwa	3 rs. 60 k.	2 rs. 80 k.

d) na kolejach państwowych:

	I kl.	II kl.	III kl.
za 1 noc	2 rs. 50 k.	2 rs. — k.	1 rs. 50 k.
za 2 noce	4 rs. 50 k.	3 rs. 50 k.	2 rs. 60 k.
za 3 „	5 rs. 75 k.	4 rs. 50 k.	3 rs. 50 k.
za 4 „	7 rs. — k.	5 rs. 50 k.	4 rs. 25 k.
za 5 nocy	8 rs. 25 k.	6 rs. 50 k.	5 rs. 00 k.

— Wskutek zwiększającego się ruchu towarowego na kolei nadwiślańskiej, zarząd tejże kolei wydelegował do Brześcia inżeniera Zielezińskiego w celu wypożyczenia od zarządu kolei moskiewsko-brzeskiej sześciu towarowych parowozów, za których wynajem kolej nadwiślańska płacić będzie po 25 rs. za dobę.

Sprawozdania z targów.

— **Magazyny tranzytowe przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.**

Sprawozdanie z dnia 21-go grudnia r. b.

	przyszło:	wyszło:	pozostaje
Żyta	2 wag.	— wag.	11 wagonów
Owsa	7 „	7 „	146 „
Mąki żytniej	— „	— „	— „
Mąki pszennej	3 „	1 „	68 „
Kaszy jaglanej	5 „	1 „	136 „
Kaszy gryczanej	— „	— „	22 „
Ryżu	— „	— „	— „
Pszenicy	1 „	— „	50 „
Jęczmienia	1 „	1 „	45 „
Grochu	1 „	— „	3 „
Gryki	2 „	1 „	70 „
Cebuli	— „	— „	— „
Fasoli	— „	— „	4 „
Łoju	— „	— „	— „
Makuchów	— „	— „	— „
Mąki kartoflanej	— „	— „	— „
Kukurydzy	— „	— „	— „
Soli	— „	— „	— „
Rodzynków	— „	— „	— „
Prosa	— „	— „	— „
Tranu	— „	— „	— „
Razem	22 wagonów	11 wag.	555 wagonów

Z handlu zbożowego w Cesarstwie. (Sprawozdanie tygodniowe). W tygodniu ubiegłym warunki handlu zbożowego nie uległy zmiania. Mrozy poprawiły w niektórych miejscowościach stan rzeczy, gdyż przystąpiono do opóźnionej nieco młócki. Dostawa zboża na rynki wewnętrzne w ogóle nie jest obfita; zapotrzebowania na dostawę w zimie również nieznaczne. Największym pokupem cieszy się ciągle owies, dla którego panuje usposobienie mocne, zarówno na potrzebe miejscowe, jakoteż i na eksport. Zaofiarowanie żyta niewielkie, popyt także nieznaczny, wskutek niepomyślnych warunków zbytu mąki. Dla pszenicy usposobienie nieco się poprawiło i ceny trochę się podniosły, chociaż tranzakcje nie przybrały szerszych rozmiarów. W handlu eksportowym portów zachodnich, pomimo zbliżającego się zamknięcia żeglugi nie widać ożywienia. Przypisują to drożyznie frachtów. Eksport zeszłotygodniowy pszenicy i żyta był nieco większy, aniżeli w tygodniu poprzedzającym, kukurydzy zaś i jęczmienia mniejszy. W gub. środkowo-czarnoziemnych drogi się nieco poprawiły i skutkiem tego dowozy zboża na rynki były nieco większe. W handlu jednak większe zmiany nie zaszły. Prócz owsa, pewnym odbytem cieszy się jeszcze mąka pszenna i pszenica; ceny ich trzymają się mocno. W gub. nadwołżańskich ceny bez zmiany, a popyt na zboże średni; najchętniej nabywane jest żyto i owies. W kraju południowo-zachodnim tranzakcje wszystkiemi zbożami coraz mniejsze. Rynki położone dalej od Dniepru, a zbliżone do kolei południowo-zachodnich, są jeszcze dość ożywione; w przystaniach zaś naddnieprzańskich ceny chylą się ku zniżce. Na rynkach petersburskim i moskiewskim usposobienie względnie dość mocne, zwłaszcza dla owsa, wobec nieznacznych dowozów tego produktu. Porty baltyckie wywożą coraz mniej zboża za granicę. Porty południowe są jeszcze dość mocno usposobione.

Zapasy w Neufahrwasser wynosiły w d. 15-ym b. m. mączki krajowej 107,300 centn. przeciw 631,636 w r. z., russkiej 109,600 przeciw 53,900 w r. z.

Zapasy okowity wynosiły:

w okręgu akcyzowym:	13-go listopada r. b.	+ lub — niż w r. z.
	stopni alkoholu bezwodnego	
warszawskim	240 3/4	—12,456
skierniew.-grójeck.	949,786	—131 407
włocławskim	730,587	—420,327
siedleckim	626,306	—143,685
łukowskim	1,021,873	+300,149
bialskim	1,557,824	+621,972

W ogóle w d. 13-ym listopada r. b. zapasy okowity były mniejsze aniżeli w tymże dniu roku zeszłego w gub. warszawskiej o 564,190 stopni, w gub. zaś siedleckiej większe o 778,436 stopni alkoholu bezwodnego.

Gdańsk, dnia 19-go grudnia.—Pszenica miała dziś tendencję spokojną, przy cenach słabo utrzymanych. Płacono za russką tranzyto czerwoną 732 gram. 80 mar., łagodnie czerwoną 740 gram. 89 mar., czerwoną silnie obsadzoną żytem 767 gram. 60 mar., kubonkę 734 gr. 83 mar. za tonnę. **Terminy tranzyto** na grudzień maj 99½ mar. płacono, **na maj-czerwiec** 100½ mar. w zaofiarowaniu, 100 mar. w poszukiwaniu, **na czerwiec-lipiec** 102 mar. w zaofiarowaniu, 10½ mar. w poszukiwaniu. **Cena regulacyjna tranzytowej 96 mar.** Żyto prawie bez zmiany. Płacono za russkie tranzyto 655 gram. 72mar. Wszystko za 714 gram. i tonnę. **Terminy:** na kwiecień-maj dolno-polskie 79 mar. w zaofiarowaniu, 79 mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec dolno-polskie 80½ mar. w zaofiarowaniu, 80 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 76 mar., tranzytowego 75 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 662 gr. 674 gr. 67 mar., obsadzony 650 gram. 63 mar., jasny 662 gr. 70 mar. za tonnę. Owies targowano tylko w towarze krajowym. Groch polski tranzyto warzelny 100 mar., na paszę 84 mar. za tonnę targowano. Polski bon koński tranzyto 89 mar. za tonnę płacono. Koniczyna nasienna biała poślednia 89 m. za 50 kilogr. płacono. Otręby pszenne grube 2.85 mar., 2.95 mar., miałkie 2.52½ mar. za 50 kilogramów targowano. Spi-

Spirytus bez zmiany; nie podlegający cłu w towarze gotowym 50½ m. płacono, podlegający cłu w towarze gotowym 30⅞ mar. w poszukiwaniu, na grudzień 30¾ mar. w poszukiwaniu, na grudzień-marzec 31 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku i Magdeburgu tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 221.40 mar. za 100 rs.

Cukier. Według sprawozdania Biura przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie z dnia 15-go grudnia r. b. na tamtejszym rynku cukrowym dokonano następujących tranzakcyj mączką cukrową krystaliczną w okresie czasu od d. 7-go grudnia do d. 15-go grudnia r. b. *Z kampanji 1894/95 r.:* w d. 5-ym grudnia r. b. 20,000 pudów na stacji Wapniarka na maj-czerwiec po rs. 4.75, z których rs. 2 są płatne w gotowiźnie, a rs. 2.75 z terminem 6-miesięcznym; w dniu 8-ym t. m. 24,000 pudów na stacji Olszanka i Połonne na styczeń-marzec po rs. 4.50, z zadatkiem 50 kop.; w dniu 9-ym t. m. 60,000 pudów z odbiorem w Moskwie na listopad-marzec po rs. 5, z zapłatą przy odbiorze towaru; 60,000 pudów z odbiorem w Kijowie na styczeń-marzec po rs. 4.75, z 6-miesięcznym terminem zapłaty i 40,000 pudów z odbiorem w Kijowie na styczeń-marzec po cenie o 85 kop. niższej od przeciętnej ceny rocznej rafinady rafinerji kijowskiej; w dniu 11-ym t. m. 10,200 pudów na stacji Kalinówka na maj-czerwiec po rs. 4.65, z zadatkiem 25 kop. i 10,200 pudów na stacji Olszanka na styczeń-luty po rs. 4.50, z zadatkiem 50 kop.; w dniu 13-ym t. m. 10,200 pudow na stacji Kalinówka na maj-czerwiec po rs. 4.75, z zadatkiem 35 kop.; 15,000 pudów na stacji Tahańcza na styczeń-luty po rs. 4.47½, z zapłatą przy odbiorze towaru i 20,400 pudów na stacji Wołoczyska na grudzień po rs. 4.41, z zapłatą przy odbiorze towaru. *Z kampanji 1895/96 r.:* w dniu 6-ym grudnia 33,000 pudów na stacji Derażnia na wrzesień-listopad po cenie o rs. 1 niższej od przeciętnej ceny rocznej rafinady rafinerji kijowskiej, z zapłatą rs. 3 z terminem do lutego 1896 r.; w dniu 11-ym t. m. 50,000 pudów na stacji Kotiużany na wrzesień-listopad po rs. 4.60, z których rs. 1 płatne d. 4-go marca, pozostałe zaś rs. 3.60 z terminem 6-miesięcznym; 50,000 pudów na stacji Żmerynka na wrzesień-listopad po rs. 4.60, z których rs. 1 płatny d. 4-go marca, pozostałe zaś rs. 3.60 z terminem 6-miesięcznym; 30,000 pudów na stacji Tahańcza na październik-styczeń po rs. 4.50 z zapłatą przy odbiorze i 30,000 pudów na stacji Tahańcza na październik-styczeń po cenie o rs. 1 niższej od przeciętnej ceny rocznej rafinady rafinerji kijowskiej; w dniu 14-ym t. m. 50,000 pudów na stacji Kalinówka na wrzesień-czerwiec po rs. 4.60, z zadatkiem 50 kop. *Z kampanji 1896/97 r.:* w dniu 14-ym grudnia 50,000 pudów na stacji Kotiużany na wrzesień-listopad po rs. 4.60, z zadatkiem rs. 1, płatnym w d. 4-ym marca, pozostałe zaś rs. 3.60 z terminem 6-miesięcznym i 5,000 pudów na stacji Żmerynka na tych samych warunkach. *Z kampanji 1897/98 r.:* w dniu 14-ym grudnia 50,000 pudów na stacji Kotiużany na wrzesień-listopad po rs. 4.60, z zadatkiem rs. 1 płatnym w d. 4-ym marca, pozostałe zaś rs. 3.60 po upływie 6-ciu miesięcy i 50,000 pudów na stacji Żmerynka na tych samych warunkach. *Na wywóz* sprzedano cukru białego w dniu 13ym grudnia 50,000 pudów na stacji Białocerkiew na grudzień do sprzedaży komisowej w Genui. *Świadectw wywozowych* sprzedano: w dniu 10-ym grudnia r. b. na 10,000 pudów cukru na grudzień po rs. 1.57 i na 10,000 pudów na grudzień po rs. 1.58 w stosunku puda. *Ceny rafinady w Kijowie* wynosiły: hr. Bobryńskich I-szy gatunek rs 5.70, Towarzystwa kijowskiego I-szy gatunek rs. 5.70, Towarzystwa fabryki Gniewań I-szy gatunek rs. 5.70, Towarzystwa rafinerji czerkaskiej I-szy gatunek rs. 5.70; cukier rąbany o 30 kop. na pudzie drożej.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Sprawozdanie stacji w Warszawie z dnia 21-go grudnia r. b.:

	Barom.	Wilg.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 20-go g. 9 w.	746.2	93	PdW	—0.8	=	—0.6
D. 21-go g. 7 r.	747.9	100	Cisza	—1.8	=	—1.4
„ g. 1 pp.	748.3	98	Cisza	0.0	=	0.0

W ciągu d. 20-go b. m. } Temperatura najniższa C. —2.1=R. —1.6
„ najwyższa C. 1.2=R. 0.9
Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

Sprawozdanie międzynarodowe z d. 19-go grudnia r. b., godz. 7 rano:

Stacje	Stan barom. poziom +700	Temperatura Celsjusza	Wiatr	siła 1—12	Stan nieba	Opad w milimetrach	Temperatura maksymalna	Temperatura minimalna
Abbazja	60.6	5.8	—	0	deszcz	3	8	0
Berlin	49.9	1.9	PdZ	3	¼ pochm.	2	—	—
Biarritz	63.7	12.2	ZPn	6	pochm.	2	—	—
Budapeszt	62.2	—4.0	W	1	pochm.	—	1	—6
Bukareszt	66.9	—6.6	PdZ	1	mgła	—	—3	—7
Christiansun.	34.7	2.9	WPd	6	pochm.	—	—	—
Genewa	—	—	—	—	—	—	—	—
Gleichenberg	59.4	—3.4	Pd	1	pochm.	—	3	—8
Hamburg	45.0	4.3	PdZ	7	pochm.	4	—	—
Ischl	59.6	—2.0	PdW	1	pochm.	—	2	—3
Kijów	—	—	—	—	—	—	—	—
Konstantyn.	65.6	2.6	PnW	2	pogodnie	—	6	2
Kopenhaga	44.2	3.1	PdZ	4	mgła	7	—	—
Kraków	57.7	—3.6	Pn	1	pochm.	—	—1	—7
Lwów	59.7	—5.2	Pd	1	¾ pochm.	—	—1	—6
Malta	68.0	11.1	Z	2	¾ pochm.	—	15	9
Monachjum	56.8	4.6	PdZ	4	deszcz	—	6	1
Moskwa	60.6	—15.6	ZPd	2	¼ pochm.	—	—	—
Nizza	59.1	6.3	W	1	pochm.	10	—	—
Odessa	—	—	—	—	—	—	—	—
Paryż	55.6	3.2	PdZ	3	pochm.	3	8	3
Petersburg	58.3	—18.5	—	0	½ pochm.	1	—	—
Praga czeska	54.4	3.8	PdZ	3	pochm.	—	4	—4
Rzym	64.4	9.4	Pd	4	deszcz	—	10	2
Stokholm	41.8	1.0	PdW	4	śnieg	11	—	—
Tryest	62.1	6.2	—	0	deszcz	—	7	3
Wiedeń	58.9	—2.0	PdW	2	pochm.	—	1	—3

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 9 (21) Декабря 1894 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).